

indeks

PISMO POLITECHNIKI ŚWIĘTOKRZYSKIEJ

Nr 10

Rok II

Kielce

Listopad 1993 r.

PRZYSZŁOŚĆ I SZANSA POLITECHNIKI ŚWIĘTOKRZYSKIEJ

W NUMERZE:

- OBRADY SENATU
- KODEKS ETYKI INŻYNIERSKIEJ
- OCHRONA WŁASNOŚCI INTELEKTUALNEJ
- INŻYNIER HUMANISTA
- WYNIKI SESJI LETNIEJ I JESIENNEJ
- STUDIUM JĘZYKA POLSKIEGO DLA CUDZOZIEMCÓW
- ANDRZEJU, ANDRZEJU, PANIEN DOBRODZIEJU
- POLETKO HUMANISTY
- GDZIE SPRAWNOŚĆ - TAM ZDROWIE
- INFORMACJE

KSZTAŁCENIE USTAWICZNE

Artykuł pod tym tytułem, zamieszczony w Indeksie nr 6 w maju 1993r., wyjaśniał czym jest kształcenie ustawiczne i jaka jest jego perspektywa rozwoju we współczesnej Polsce. Między innymi zawierał stwierdzenie, że lukę między tym, co proponuje Uczelnia w systemie kształcenia stacjonarnego, a faktycznym zapotrzebowaniem społecznym, należy systematycznie i konsekwentnie "zagospodarować" poprzez organizowanie kursów i studiów podyplomowych.

Dzisiaj wiadomo już, że zagadnieniu kształcenia ustawicznego poświęca się coraz więcej uwagi. Klasycznym tego przykładem jest powołanie Ogólnopolskiego Centrum Edukacji Niestacjonarnej (decyzja Ministra Edukacji Narodowej nr 38 z dnia 29 grudnia, 1992 r.), nadzorowane bezpośrednio przez Departament Kształcenia Ustawicznego MEN. Również wiele uczelni przygotowuje się - lub już powołało - jednostki ukierunkowane na działalność związaną z kształceniem ustawicznym.

Pierwsze efekty działalności w zakresie kształcenia ustawicznego postrzegane są także w naszej Uczelni. Efektem tego jest promowanie ok. 620 osób na przestrzeni trzech lat, które ukończyły kursy lub studia podyplomowe przez nas organizowane. Liczba ta nie jest adekwatna do możliwości Uczelni

w tym zakresie i wszystko wskazuje na to, że osiągnęliśmy "punkt nasycenia" (biorąc pod uwagę formy kształcenia o profilu technicznym), gdyż liczba organizowanych kursów nie ulega wzrostowi.

Chcąc wyraźnie zwiększyć liczbę i zakres kursów proponowanych przez Politechnikę Świętokrzyską oraz należycie panować nad ich organizacją i przebiegiem, powołano jednostkę organizacyjną - Centrum Kształcenia Ustawicznego.

Jest ono integralną częścią Uczelni, a więc podlega Rektorowi i Senatowi Uczelni i działa wedle ogólnych norm zawartych w statucie Politechniki Świętokrzyskiej.

Ma za zadanie zdynamizować nie w pełni wykorzystane możliwości Uczelni, zawarte w potencjale intelektualnym, naukowo-badawczym i lokalowym, poprzez odpłatne organizowanie lub inicjowanie różnorodnych form kształcenia o profilu technicznym, na które istnieje popyt.

Centrum jest jednostką samofinansującą się, a więc nie jest dotowane z budżetu Uczelni.

Do ogólnych zadań Centrum Kształcenia Ustawicznego powinno należeć:

- inicjowanie i organizowanie kursów, studiów podyplomowych, seminariów, itp.,

cd. na str. 6

Obrady Senatu

W dniu 17 listopada obradował Senat Politechniki Świętokrzyskiej. Głównym tematem były zagadnienia dydaktyki – sprawy wspólnego pierwszego trymestru na I roku. Ponadto przedmiotem obrad były sprawy osobowe, powołanie komisji senackich, podsumowanie sesji letniej i jesiennej oraz stypendia.

Sprawy osobowe

□ Otwierając obrady Rektor przedstawił Senatowi prośbę o przyjęcie wniosku o mianowanie na stanowiska profesorów nadzwyczajnych w Politechnice Świętokrzyskiej dwóch pracowników Uczelni - **dr hab. inż. Marii Żygadło** na stanowisko profesora nadzwyczajnego na Wydziale Budownictwa Lądowego oraz **dr hab. inż. Jacka R. Przygodzkiego** na stanowisko profesora nadzwyczajnego na Wydziale Elektrotechniki, Automatyki i Informatyki.

Po wysłuchaniu opinii dziekanów: dr inż. Czesława Lewinowskiego z WBL i dr inż. Janusza Kiesnera z WEAiI Senat zaakceptował prośbę Rektora PŚk.

□ Dziekan Wydziału Mechanicznego prof. dr hab. inż. Jacek Chałupczak przedstawił wniosek o zatrudnienie **prof. dr hab. inż. Antoniego Czubaka** na stanowisku profesora nadzwyczajnego, na pierwszym pełnym etacie w Politechnice Świętokrzyskiej na Wydziale Mechanicznym. Wniosek został przyjęty.

Powołanie komisji senackich

Dr inż. Mieczysław Bojczuk zgłosił wniosek, aby związki zawodowe, a szczególnie ZNP miały swoich reprezentantów w komisjach senackich. Poddano pod głosowanie wnioski o udział reprezentantów związków zawodo-

wych w komisjach senackich. Senat wniosek przyjął i rozszerzył skład komisji ds. Rozwoju Budżetu i Finansów o 2 przedstawicieli związków. Natomiast wniosek o rozszerzenie składu komisji ds. Badań Naukowych i Aparatury został przez Senat odrzucony.

Powołano następujące komisje senackie na kadencję 1993-1996:

Senacka Komisja Organizacji i Rozwoju, Budżetu i Finansów w składzie:

Przewodniczący:

Prof. dr hab. inż.
Wacław Gierulski

Członkowie:

1. Prof. dr hab. Andrzej Radowicz
2. Prof. dr hab. inż. Maria Żygadło
3. Dr hab. inż. Mirosław Wciślik
4. Dr inż. Zbigniew Sender
5. Mgr inż. Jan Wójcikiewicz
6. Prof. dr hab. inż. Witold Bodaszewski
7. Dr inż. Mieczysław Bojczuk
8. student Zbigniew Szyposzyński

Senacka Komisja Badań Naukowych i Aparatury w składzie:

Przewodniczący:

Prof. dr hab. inż.
Eugeniusz Popławski

Członkowie:

1. Prof. dr hab. inż. Leszek Faryniak
2. Dr inż. Zbigniew Lis
3. Dr inż. Tadeusz Orzechowski
4. Dr hab. inż. Mirosław Wciślik
5. Dr inż. Andrzej Duda
6. Dr inż. Lesław Hebda

Senacka Komisja Dydaktyki i Wychowania w składzie:

Przewodniczący:

Prof. dr hab. inż.
Antoni Czubak

Członkowie:

1. Prof. dr hab. Stanisław Meducki
2. Dr inż. Stanisław Trylski

3. Dr Zdzisław Piasta
4. Dr inż. Anna Oset
5. Dr inż. Elżbieta Lubecka
6. Dr inż. Barbara Goszczyńska
7. student Sławomir Błach

Senacka Komisja Rozwoju Kadry Naukowej i Współpracy z Zagranicą w składzie:

Przewodniczący:

Prof. dr hab. inż.
Tomasz Otmianowski

Członkowie:

1. Prof. dr hab. Arkadiusz Płoski
2. Prof. dr hab. inż. Lech Rudziński
3. Prof. dr hab. inż. Mirosław Zaborowski
4. Mgr Halina Drozd
5. Mgr Andrzej Lenarcik

Senacka Komisja Dyscyplinarna dla Nauczycieli Akademickich w składzie:

Przewodnicząca:

Prof. dr hab. inż.
Mieczysława Prażewska

Członkowie:

1. Prof. dr hab. inż. Karol Przybyłowicz
2. Prof. dr hab. inż. Czesław Linczowski
3. Prof. dr hab. inż. Andrzej Ambrozik
4. Prof. dr hab. inż. Tomasz Otmianowski
5. Dr inż. Dariusz Ozimina
6. Dr inż. Danuta Śliwińska
7. Dr inż. Ludomir Tuszyński
8. Dr inż. Paweł Lubecki

Senacka Komisja Dyscyplinarna dla Studentów w składzie:

Przewodniczący:

Prof. dr hab. inż.
Zbigniew Rusin

Członkowie:

1. Dr inż. Lambert Stępiński
2. Dr inż. Danuta Śliwińska
3. Dr inż. Zbigniew Lis

4. Dr inż. Wiesław Nowak
5. Dr inż. Jerzy Wawrzeńczyk

Studenti:

1. Sławomir Błach
2. Paweł Piotrowski
3. Piotr Zoń
4. Jacek Rybarczyk
5. Justyna Gałek

**Odwoławcza Komisja
Dyscyplinarna dla Studentów**
w składzie:

Przewodniczący:

Prof. dr hab. inż.
Jerzy Plasta

Członkowie:

1. Dr inż. Andrzej Deneka
2. Dr inż. Jarosław Pacanowski
3. Dr inż. Andrzej Sęk
4. Dr inż. Zdzisław Paciorek
5. Dr inż. Marek Fijałkowski

Studenti:

1. Marek Wołoszyn
2. Krzysztof Włodarczyk
3. Zbigniew Szyposzyński
4. Wojciech Depczyński
5. Robert Bomba

**Problemy dydaktyki -
trymestry**

Nauczanie w systemie trymestrów wzbudziło duże zainteresowanie zarówno wśród pracowników naukowych Politechniki Świętokrzyskiej jak i studentów. Przytaczamy fragmenty niektórych wypowiedzi zanotowanych w czasie obrad Senatu.

Prof. Antoni Czubak - Miałem okazję pracować w tym systemie. Nie można sobie w nim pozwolić na powtarzanie egzaminów, gdyż zakłóca to cały następny trymestr. To musi być tak zorganizowane, że albo student przejdzie, albo nie przejdzie. Jestem za kontynuowaniem tego eksperymentu, ponieważ ten system jest stosowany w bardzo wielu uniwersytetach.

Odnosnie pierwszego wspólnego roku. We Francji czy w Anglii inżynierów kształci się ogólnie przez trzy lata. Dopiero na czwar-

tym roku decydują o swojej specjalizacji. Zakres tej podstawowej wiedzy jest obecnie bardzo duży i dyplom Uczelni powinien być dyplomem uniwersalnym. Pierwszy wspólny rok jest to zasada, której powinniśmy się trzymać generalnie, ponieważ jest to nowoczesny sposób umożliwienia studentowi wyboru specjalizacji.

Rektor prof. A. Neimitz - Ci, którym wspólny rok się nie podoba, nie podają argumentów przeciw, chcą tylko, żeby go znieść. Jeżeli chcemy przybliżyć się do krajów rozwiniętych, akceptacja tego systemu nauczania jest konieczna. Jest to system nauczania studentów rozpowszechniony we wszystkich znaczących krajach na świecie.



Prof. A. Płoski - Mam wrażenie, że młodzież przychodzi na Politechnikę nie wiedząc, że tutaj trzeba się wykazać pewnymi zdolnościami z matematyki i fizyki, a przynajmniej nie odczuwać silnej niechęci do tych przedmiotów. W związku z tym mamy taką sytuację, że wśród kandydatów znajdują się ludzie, którzy mają braki z matematyki i fizyki w zakresie szkoły średniej. Jestem za podziałem na trymestry, gdzie w pierwszym trymestrze wyłożony zostanie "elementarz" z matematyki i fizyki, a potem przeprowadzi się bolesną, ale konieczną selekcję. Jestem za koncepcją trymestru pierwszego jako wyrównawczo-adaptacyjnego.

Studenti - Proponujemy dys-

kusję nad wspólnym rokiem od opracowania siatek godzin.

Opowiadamy się za naborem na Wydziały, tak żeby studenci byli przypisani do dziekanatów. Jesteśmy przeciwko traktowaniu wspólnego trymestru jako narzędzia do kierowania studentów na inny kierunek niż deklarują.

Prof. K. Grysa, prorektor ds. dydaktyki - Za wspólnym pierwszym trymestrem przemawiają następujące argumenty:

Argument ekonomiczny - Jeżeli studenci zostają przyjęci na wspólny trymestr, to o wiele łatwiej zorganizować tok studiów tak, aby zmieścili się w nim wolni słuchacze. Jednocześnie ci, którzy nie chcą się uczyć lub nie mają predyspozycji, opuszczą uczelnię już po 10 tygodniach, co da oszczędności na stypendiach, kosztach miejsc w DS, nakładach na laboratoria, itd.

Argument organizacyjny - W przypadku wyboru języka obcego i sekcji WF o wiele trudniejsze jest przydzielenie studentów do poszczególnych grup na Wydziałach, niż w skali jednego wspólnego dla kierunków technicznych trymestru.

Argument natury selekcyjnej - Student po przyjęciu na Uczelnię podaje Wydział, na którym chce studiować, ale jednocześnie Uczelnia deklaruje limit. O przyjęciu na Wydział decyduje miejsce na liście rankingowej. Wybierają studenci najlepsi i dobrzy, a pozostali mają wybór spośród tych kierunków, na których są jeszcze miejsca. To stwarza kierunkom możliwość otrzymania lepiej przygotowanych studentów, gdyż będą oni zmuszeni uczyć się od pierwszego tygodnia studiów.

Argument natury ideologicznej - Wszystkie kierunki w pierwszym trymestrze mają matematykę, podstawy informatyki, języki obce, podstawy geometrii wykreślnej. Ponadto ten pierwszy trymestr byłby trymestrem wyrównawczym, który wyrównałby szanse studentów na pierwszych egzami-

cd. na str. 4

cd. ze str. 3

nach. Poza tym w ciągu 10 tygodni student będzie mógł poznać swoje możliwości i wyrobić sobie pogląd, co chce studiować i do czego ma predyspozycje.

Po pierwszym trymestrze studenci będą podzieleni na wydziały.

Senat zaakceptował wniosek o kształceniu studentów I roku w systemie trymestrów.

Zasady przyjmowania na I rok studiów dziennych kandydatów, laureatów i finalistów olimpiad centralnych

– Kandydaci, laureaci, finaliści olimpiad centralnych takich jak: Olimpiada Matematyczna, Olimpiada Wiedzy o Polsce i Świecie Współczesnym, Olimpiada Ekonomiczna, Olimpiada Historyczna i Olimpiada Geograficzno-Nautyczna są przyjmowani na studia dzienne kierunku Zarządzanie i Marketing bez postępowania kwalifikacyjnego.

– Kandydaci, laureaci, i finaliści olimpiad centralnych z języków obcych (angielskiego, niemieckiego, francuskiego i rosyjskiego) będą zwalniani z egzaminu wstępnego z języka obcego. Natomiast laureaci i finaliści olimpiad centralnych przystępujący do konkursu świadectw otrzymają z języka obcego 6 punktów.

– Kandydaci, laureaci i finaliści olimpiad szczebla centralnego takich jak: Olimpiada Matematyczna, Olimpiada Fizyczna, Olimpiada Wiedzy Technicznej, Olimpiada Chemiczna, Olimpiada Wiedzy i Umiejętności Budowlanej, Olimpiada Wiedzy Ekonomicznej, Olimpiada Historyczna, Olimpiada Geograficzno-Nautyczna, Olimpiada Wiedzy o Polsce i Świecie Współczesnym są przyjmowani na studia w pierwszej kolejności bez postępowania kwalifikacyjnego.

Stypendia

Mimo że w stosunku do ubiegłego roku wzrósł fundusz pomocy materialnej, Politechnika Świętokrzyska nie jest w stanie wypłacać studentom stypendiów

naukowych w takiej wysokości jak w poprzednim roku. Samorząd Studencki za taki stan rzeczy obarczył winą administrację Uczelni. Pod adresem administracji studenci wysunęli wiele zarzutów. Między innymi mieli pretensje o to, że pieniądze z FPMS wykorzystano na remonty akademików i budynków naukowo-dydaktycznych bez porozumienia z Samorządem Studenckim. Niektóre prace zdaniem studentów przeprowadzone zostały zbyt dużym kosztem. Sprawa została nagłośniona w prasie lokalnej i pismach studenckich.

Aby sprawy wykorzystania FPMS wyjaśnić, Rektor Politechniki Świętokrzyskiej, **prof. Andrzej Neimitz** poprosił kwestora szkoły **mgr Edwarda Derełę** o poinformowanie Senatu o stanie tego funduszu, a komisję pod kierownictwem **prof. W. Gierulskiego**, której zadaniem było zbadanie zasadności zarzutów wysuniętych przez studentów pod adresem administracji Uczelni, o wyniki kontroli.

Głównym źródłem pomocy materialnej dla studentów jest, jak stwierdził kwestor PŚk, dotacja przyznawana przez MEN. Dotacja ta w bieżącym roku wynosi 11.329.900.000. zł. Jest wyższa od dotacji w roku ubiegłym o 23%, ale wobec inflacji (37% wg GUS) jest de facto niższa. Jeżeli chodzi o stypendia, a w szczególności stypendia za wyniki w nauce, to kwota wypłacana w tym roku będzie wyższa o 90% niż w roku ubiegłym. W poprzednich semestrach stypendia za wyniki w nauce wypłacono w kwocie 3 miliardy 645 milionów zł, a w tym roku będzie to kwota 7 miliardów. Stypendia socjalne i zapomogi zostają na poziomie roku ubiegłego. Duża liczba studentów, którym przysługuje stypendium, spowodowała, że stypendia zostały obniżone. Niezadowolenie z tego faktu miało swoje odbicie w protestach i zarzutach studentów. Aby rozwiązać wszelkie wątpliwości, co do sposobu wykorzystania FPMS, Rektor PŚk **prof. dr hab. inż. Andrzej Neimitz** powołał komisję w skład której, oprócz przewodniczącego **prof. dr hab. inż. Wacława**

Gierulskiego weszło 3 rzeczoznawców pracowników PŚk oraz 3 studentów. Komisja dokonała gruntownych analiz, których celem było stwierdzenie, czy rzeczywiście popełniono nadużycia i wykazano się złą wolą. Analizie zostały poddane trzy rodzaje prac prowadzonych w ramach tych działań: prace remontowe obejmujące roboty malarskie i wymianę tapczanów, wymiana instalacji elektrycznej w DS 3, wymiana wymienników c.o. i c.w. w DS 1, DS 2, DS 3. Komisja ustaliła, że podjęcie wszystkich prac było uzasadnione. Jakość tych prac była poprawna, a koszty wykonania - uzasadnione. Rektor **prof. Andrzej Neimitz** podziękował komisji za wykonanie rzetelnych analiz i jednocześnie oświadczył, że ten zły okres nie powinien się więcej powtórzyć w naszej szkole. Była to lekcja demokracji, z której naukę powinni wyciągnąć studenci, Samorząd Studencki i oczywiście Uczelnia. Nie można sobie pozwolić na rzucanie oskarżeń nie badając źródeł. Rektor podziękował komisji, która spędziła mnóstwo czasu, mierząc i licząc, aby te oskarżenia sprawdzić. Nie jest to praca stracona. Daje ona świadomość, że w PŚk działano zgodnie z racjonalną polityką gospodarczą.

Centrum Kształcenia Ustawicznego przy Politechnice Świętokrzyskiej

Ostatnim punktem obrad Senatu było powołanie Centrum Kształcenia Ustawicznego przy PŚk. W tym samym dniu w Centrum Exbudu odbywała się konferencja, którą zorganizował **dr Artur Bartosik**, powołany przez Senat na szefa powstającego Centrum. Konferencja zgromadziła przedstawicieli wszystkich uczelni, gdzie takie centra już działają.

Po bliższe informacje na temat Centrum Kształcenia Ustawicznego przy Politechnice Świętokrzyskiej odsyłamy do artykułu dr A. Bartosika (na stronie 1 i 6).

(s)

KODEKS ETYKI INŻYNIERSKIEJ

SYTUACJA MORALNA WSPÓŁCZESNEGO POLSKIEGO INŻYNIERA W ŚWIETLE AMERYKAŃSKIEGO KODEKSU ETYKI INŻYNIERSKIEJ

Każde środowisko zawodowe przyjmuje pewne normy moralnego postępowania związane z charakterem danego zawodu. W ten sposób powstała także etyka zawodu inżyniera. Normy postępowania zostały ujęte w kodeks etyki inżynierskiej. Zasady ujęte w kodeksie można ogólnie podzielić na zasady dotyczące współżycia ze społeczeństwem, z pracodawcami i klientami oraz innymi inżynierami. Analizując kodeks można dojść do wniosku, że niektóre jego paragrafy nie pasują do obecnej sytuacji społeczno-ekonomicznej naszego kraju. Współczesny inżynier mógłby więc mieć trudności z wypełnieniem tych norm. I tak np. jednym z podstawowych paragrafów etyki inżynierskiej jest dążenie do podniesienia poziomu kwalifikacji i autorytetu zawodu inżyniera. Jednak w obecnej sytuacji inżynier chcąc zapewnić byt swojej rodzinie, będzie zmuszony do tzw. "dorbabiania", czy też zajmowania się

pracą w ogóle nie związaną z jego kwalifikacjami. Z tego powodu nie będzie w stanie spełnić zasady (1.2) kodeksu, zwiększenia autorytetu swojego zawodu w stosunku do społeczeństwa. Myślę, że także z tego powodu zdezaktualizowała się zasada (2.8) kodeksu, dotycząca podejmowania prywatnej pracy przez inżyniera będącego pracownikiem państwowej firmy.

Zasady obecnego ustroju gospodarczego związanego z gospodarką rynkową, konkurencją, zmieniają także sytuację polskiego inżyniera, uniemożliwiając mu dokładne spełnienie norm kodeksu inżynierskiego. Przestrzeganie zasady (1.3) kodeksu, czyli umiarkowania, skromności, unikania reklamy pracy i osiągnięć, uniemożliwia współczesnemu inżynierowi zaistnienie na rynku. Przegra on bowiem z innymi inżynierami, którzy chcąc wprowadzić swój pomysł w życie, chcąc aby ich projekt został zrealizowany, będą się uciekali do rozmaitych form reklamy. Trzeba tutaj raczej przyjąć zasadę tzw. "zdrowej konkurencji" przy prezentowaniu swoich osiągnięć. Także z powodu konkurencji traci swój sens zasada (3.7) kodeksu, która dotyczy składania i żądania ofert obliczonych na zasadzie konkurencji.

Sytuacja społeczno-ekonomiczna kraju podczas tworzenia tego kodeksu różni się znacząco od

obecnej. Dlatego też współczesny inżynier nie będzie mógł w pełni zrealizować wszystkich zasad kodeksu inżynierskiego. Należałoby bardziej się zastanowić nad sytuacją inżyniera, gruntownie przeanalizować kodeks, zmienić niektóre jego zasady, aby także i współczesny inżynier mógł się kierować zasadami swojej etyki zawodowej.

Warto dodać, że polskich inżynierów powinno być stać na własny, a przy tym dobry, kodeks etyki inżynierskiej (dotychczasowe nasze propozycje - a było ich wiele w latach osiemdziesiątych - jako posiadające charakter utopijny, a poza tym bardziej ideologiczny niż etyczny, należy zdecydowanie odrzucić). Kodeks amerykański nie pasuje do obecnych zmiennych realiów polskiej gospodarki.

Pełne brzmienie tego kodeksu (tytuł oryg. "Canons of ethics of Engineers"), ogłoszonego w latach osiemdziesiątych w USA podaje J. Tymowski w art. "Etyka inżynierska" zamieszczonym w "Etyce zawodowej", Warszawa 1971, s. 285-286. Analizy i oceny dokonała dr Lucyna Patyjewicz w art. "Etyka inżynierska w dobie rewolucji naukowo-technicznej", w Zeszytach Naukowych PŚk - Nauki Społeczno-Ekonomiczne.

Paweł Malecki

OCHRONA WŁASNOŚCI INTELEKTUALNEJ

Tegoroczne seminarium rzeczników patentowych szkół wyższych Resortu Edukacji Narodowej, które odbyło się w dniach 28.9 - 2.10 w Cedzynie, obejmowało swym zakresem różnorodną tematykę mającą istotne znaczenie dla organizacji działalności wynalazczej i naukowo-badawczej, zwłaszcza w szkołach wyższych, jak też dla wykonywania zawodu rzecznika patentowego. Wydany aktualnie biuletyn - zbiór zawartych w nim referatów przedstawia jedynie wybrane zagadnienia tematyki dotyczącej podczas seminarium, a dotyczące umów licencyjnych i umów know-how oraz umów o prace badawczo-rozwojowe, informacji patentowej, źródeł i zasad finansowania działalności naukowo-badawczej i in-

tegralnie związanej z nią wynalazczości oraz znaków towarowych i orzecznictwa; jest jednak istotnym źródłem aktualnej wiedzy doskonale prezentowanej przez przedstawicieli środowiska naukowego.

Zagadnienia związane z uprawnieniami szkół wyższych w świetle projektu ustawy "prawo autorskie" w odniesieniu do przedmiotu własności intelektualnej zostały wydzielone i ukazały się w kolejnym biuletynie.

W bieżącym roku Ośrodek Innowacji i Wynalazczości przy współpracy z Oddziałem Szkół Wyższych Stowarzyszenia Rzeczników Patentowych wydał czterojęzyczny (j. polski, j. angielski, j. francuski, j. niemiecki) słownik terminów z zakresu wynalazczości i ochrony własności przemysłowej, który zawiera 3232 hasła. Słownik ten jest jedynym w Polsce wydawnictwem specjalisty-

cznym z zakresu w/w zagadnień, w którym znajdują się aktualne terminy i pojęcia występujące w postępowaniu administracyjnym, sądowym, a także występujące w międzynarodowych umowach i konwencjach, których Polska jest stroną.

Organizacja seminarium jak i wydanie biuletynu i słownika, były możliwe dzięki zaangażowaniu Politechniki Świętokrzyskiej w Kielcach oraz funduszom pozyskanym z Ministerstwa Edukacji Narodowej i Urzędu Patentowego RP ze środków Komitetu Badań Naukowych.

W przyszłym roku zamierzamy zorganizować "zajęcia warsztatowe" dotyczące licencji, traktując priorytetowo zagadnienia związane z wdrażaniem wynalazków i obrotem prawnym w tym zakresie.

Alicja Adamczak

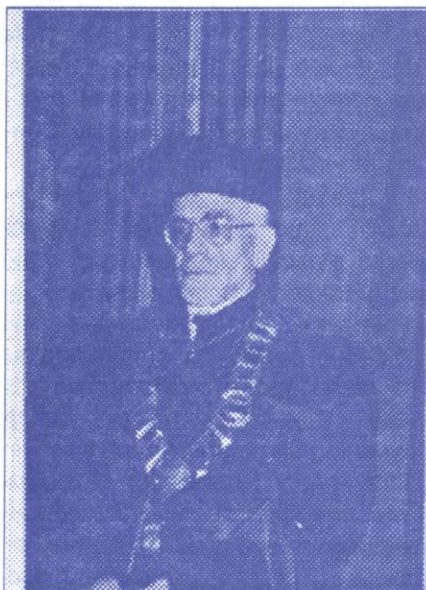
INŻYNIER HUMANISTA

doc. dr inż. Czesław Lewinowski

Ma Pan, Panie dziekanie osobowość bardzo bogatą i frajującą, interesuje Pana bowiem wiele sfer ludzkiej działalności: budownictwo, ekonomia, historia, polityka. Dziwny to zaiste zestaw zainteresowań: inżynier i humanista. Ba, mam wrażenie, że w Pana psychocharakterze zdecydowanie dominują właśnie wartości humanistyczne - godność, sprawiedliwość, służba dla drugich. Dowodzi tego bowiem Pańskie bogate życie. A teraz znów Pan kieruje Wydziałem Budownictwa PŚk. Był Pan przecież już dziekanem.

- Pierwszy raz obowiązki dziekana WBL pełniłem od 1.09.1987 r. do 31.08.1989 r. Oczywiście, że w tym czasie nieprzerwanie zajmo-

wałem się dydaktyką i pracą naukowo-badawczą. Jestem przecież od wielu już lat kierownikiem Samodzielnego Zakładu Budowy Dróg, Ulic i Inżynierii Ruchu. Bez



badań, bez efektów pracy naukowej nie mógłbym rzetelnie prowadzić dydaktyki. Toteż swoje obowiązki traktuję bardzo poważnie. Obecnie jestem p.o. dziekana

WBL. Praca administracyjna i naukowo-dydaktyczna absorbują mnie całkowicie. Dzięki nim czuję się dowartościowany, mogę służyć swą pracą i wiedzą drugim. I to daje mi pełną satysfakcję.

Pan Docent jest autorem ponad 70 publikacji w czasopismach naukowych i naukowo-technicznych, w tym pięciu podręczników i sześciu skryptów akademickich z zakresu szeroko rozumianego budownictwa drogowego. Należy również nadmienić, że jest autorem "Programu systemowego rozwiązania budownictwa mieszkaniowego w Polsce", polegającego na wybudowaniu do roku 2003 dwóch milionów mieszkań bez angażowania środków budżetowych Państwa. Program ten spotkał się z dużym uznaniem w klubie poselskim SLD oraz ministra Gospodarki Przestrzennej i Budownictwa, a ponadto wicepremiera dr Marka Borowskiego.

Eugeniusz Kosik

KSZTAŁCENIE USTAWICZNE

cd. ze str. 1

- analizowanie tendencji zapotrzebowania na działalność edukacyjną w regionie,
- wspieranie jednostek organizacyjnych i pracowników Politechniki Świętokrzyskiej pragnących zorganizować w/w formy dokształcania,
- reklama działalności edukacyjnej prowadzonej przez Centrum,
- współpraca z uczelniami technicznymi oraz instytucjami w kraju i zagranicą w zakresie kształcenia ustawicznego.

Przewidywane korzyści dla Uczelni, wynikające z powołania Centrum:

- sprostanie zapotrzebowaniu społecznemu,
- promowanie Uczelni na zewnątrz,
- pozyskiwanie pozabudżetowych środków finansowych, przeznaczonych na rozwój Uczelni,
- stworzenie możliwości dla pracowników Uczelni pozyskania dodatkowych dochodów.

Jednostka ta powinna skupiać wokół siebie prężnych i dynamicznych ludzi nauki, którym bliski jest systematyczny rozwój naszej Uczelni i którzy będą w stanie merytorycznie poprowadzić dane przedsięwzięcia edukacyjne, na które istnieje społeczne zapotrzebowanie. Techniczna strona organizacji każdego przedsięwzięcia, najczęściej przerażająca wielu ludzi mających koncepcję działania, powinna należeć do zadań Centrum.

Osoby, do których należy wyjść z ofertą edukacyjną, to nie tylko absolwenci szkół średnich, pomaturalnych i wyższych, ale także określone środowiska, jak np. osoby niepełnosprawne. W przeszłości były one w dużym stopniu izolowane od reszty społeczeństwa. Patrząc na nasze "podwórko" nie trudno jest zauważyć, że budynki dydaktyczne nie są przystosowane do przebywania w nich osób niepełnosprawnych.

Brak jest podjazdów w ciągach pieszych, poręczy, również windy, drzwi i węzły sanitarne zostały

zbudowane tak, że stanowią barierę dla tych osób. W tym miejscu z dużą satysfakcją należy poinformować naszą społeczność, że PŚk podpisała umowę z Państwowym Funduszem Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych na likwidację barier dla osób niepełnosprawnych. Inwestycja sfinansowana przez FRON pozwoli w niedługim czasie na wybudowanie podjazdów na parterze i pierwszym piętrze w budynkach dydaktycznych, a także pozwoli na zainstalowanie poręczy, modernizację wybranych węzłów sanitarnych, zainstalowanie 2-3 drzwi automatycznych oraz modernizację dźwigu osobowego. Zapoczątkowana współpraca z FRON pozwala przypuszczać, iż w następnych latach uzyskamy dalszą pomoc, efektem której będzie to, że Uczelnia nasza zostanie dostatecznie przystosowana do kształcenia osób niepełnosprawnych w cyklu stacjonarnym i niestacjonarnym.

Artur Bartosik

WYNIKI SESJI LETNIEJ

(czerwiec i wrzesień '93)

Rok	Wydział	Wpisani na sem. letni	Dopuszczeni do sesji oraz % poz.1	Powtarzanie roku oraz % poz.1	Urlopy oraz % poz.1	Przeniesieni oraz % poz.1	Skreśleni oraz % poz.1	Prolongaty oraz % poz.1	Zaliczyło sesję	% p.1 a dla całego roku także % poz.2
	<1>	<2>	<3>	<4>	<5>	<6>	<7>	<8>	<9>	<10>
I	cały rok	Σ=553	Σ=531 96.02%	-	7 1.27%	17 3.07%	72 13.0%	Σ=3 0.54%	Σ=454	82.10 85.50
	WBL	166	165	-	1	2	9	-	154	92.77
	WBL-S	55	51	-	1	3	4	1	46	83.64
	WM	166	149	-	3	10	52	1	100	60.24
	WEAII	166	166	-	2	2	7	1	154	92.77
II	cały rok	Σ=383	Σ=359 93.73%	15 3.92%	12 3.13%	8 2.09%	3 0.78%	104 27.2%	Σ=241	62.92 67.13
	WBL	114	114	4	-	2	-	42	66	57.89
	WBL-S	39	37	1	-	1	1	6	30	76.92
	WM	69	55	6	4	3	2	16	38	55.07
	WEAII	161	153	4	8	2	-	40	107	66.46
III	cały rok	Σ=362	Σ=354 97.79%	4 1.10%	5 1.38%	1 0.28%	1 0.28%	16 4.42%	Σ=335	92.54 94.63
	WBL	122	122	1	1	-	-	5	115	94.26
	WBL-S	48	48	-	-	-	-	2	46	95.83
	WM	86	78	3	4	1	-	-	78	90.70
	WEAII	106	106	-	-	-	1	9	96	90.57
IV	cały rok	Σ=323	Σ=320 99.07%	2 0.62%	3 0.93%	-	-	12 3.72%	Σ=306	94.74 95.62
	WBL	105	105	1	-	-	-	1	103	98.10
	WBL-S	30	30	-	-	-	-	2	28	93.33
	WM	78	75	-	3	-	-	-	75	96.16
	WEAII	110	110	1	-	-	-	9	100	90.91
V	cały rok	Σ=210	Σ=210 100%	-	3 1.43%	-	-	14 6.67%	Σ=193	91.90 91.90
	WBL	79	79	-	2	-	-	14	63	79.75
	WBL-S	13	13	-	-	-	-	-	13	100.00
	WM	58	58	-	1	-	-	-	57	98.28
	WEAII	60	60	-	-	-	-	-	60	100.00

Przedmioty progowe na poszczególnych wydziałach i latach

Wydział Budownictwa Lądowego

II rok, 4 semestr

Przedmiotów progowych do końca sesji popr. nie zaliczyło:

- konstrukcje metalowe 35 osób
- mechanika budowli 33 osoby
- konstrukcje betonowe 17 osób

Wydział Mechaniczny

II rok, 4 semestr

Przedmiotu progowego do końca sesji popr. nie zaliczyło:

- wytrzymałość materiałów 16 osób

Wydział Elektrotechniki, Automatyki i Informatyki

II rok, 4 semestr:

Przedmiotów progowych do końca sesji popr. nie zaliczyło razem 40 osób. Były to:

- elektrotechnika

- metrologia
- podstawy automatyki
- architektura syst. komputerowych
- algorytmy i struktury danych

III rok, 6 semestr:

Przedmiotów progowych do końca sesji popr. nie zaliczyło razem 9 osób. Były to:

- teoria sterowania
- programowanie komputerów
- architektura syst.komputerowych
- systemy operacyjne

IV rok, 8 semestr:

Przedmiotu progowego do końca sesji popr. nie zaliczyło razem 9 osób

- mikroprocesorowe układy CPRD

STUDIUM w roku akademickim 1993/92

Od początku roku akademickiego 1993/94 rozpoczęły naukę języka polskiego 4 grupy cudzoziemców, a od 2 listopada grupa "pościgowa" czyli słuchacze, którzy przyjechali z miesięcznym opóźnieniem i muszą opanować język oraz słownictwo z chemii, fizyki i matematyki lub biologii w stopniu takim, aby mogli być włączeni do grup związanych z przyszłym kierunkiem studiów.

Biuro Kształcenia Zagranicznego MEN zgłosiło 62 osoby.

Do tej pory przyjechało 17 Polaków ze Wschodu i Rumunii, 8 z Ukrainy, 2 z Rosji, 3 z Kazachstanu i 4 z Rumunii; oraz 15 słuchaczy z Kazachstanu, 6 z Palestyny i 2 z Jordanii.

Czekamy jeszcze na zgłoszonych 17 "dewizowców": z Tunezji 3, Ukrainy 1, Iraku 10, Nigerii 2, Palestyny 1 oraz 5 stypendystów z Palestyny.

W ub. roku akademickim J.M.Rektor Politechniki Świętokrzyskiej podpisał umowę z Firmą PHU "SANAD" w Jordanii o kształceniu w naszej uczelni (począwszy od kursu jęz. polskie-

go aż do dyplomu) obywateli Jordanii na odpłatności dewizowej. Na podstawie niniejszej umowy zostało zakwalifikowanych 21 osób.

Na kurs języka polskiego przyjechało do tej pory 7 osób, 5 zrezygnowało ze studiów, na pozostałych czekamy.

SJPDc dysponuje tylko 4 salami dydaktycznymi i dlatego 5-ta grupa musi mieć zajęcia do późnych godzin wieczornych, co jest znacznym utrudnieniem w intensywnym nauczaniu języka obcego.

Tomira Woszczak

KSZTAŁCENIE POLAKÓW ZE WSCHODU

W dniach od 7-9 października 1993 w Kazimierzu Dolnym nad Wisłą w Ośrodku Wczasowym Ministerstwa Sprawiedliwości odbyła się konferencja naukowa na temat "Kształcenie Polaków ze Wschodu w aspekcie ich przygotowania merytorycznego". Organizatorem tej konferencji było Centrum Języka i Kultury Polskiej dla Polonii i Cudzoziemców Uniwersytetu M. Curie-Skłodowskiej w Lublinie. W czasie trzydniowych obrad wygłoszono referaty przygotowane przez pracowników takich uczelni jak: Uniwersytet Jagielloński w Krakowie, Uniwersytet Łódzki, Uniwersytet M. Kopernika w Toruniu, Uniwersytet im. A. Mickiewicza w Poznaniu, M. Curie-Skłodowskiej w Lublinie oraz Studium Języka Polskiego w Politechnice Świętokrzyskiej w Kielcach. Wyżej wymienione uczelnie to główne ośrodki w Polsce, gdzie prowadzone są badania naukowe glottodydaktyczne oraz przygotowanie do studiów i same studia dla Polaków ze Wschodu. Studium Języka Polskiego w Politechnice Świętokrzyskiej reprezentowane było przez dyrektora dr Tomirę Woszczak i starszego wykładowcę języka polskiego mgr Romę Sochacką. Referat autorstwa Romy Sochackiej i Olgi Uberman pt. "O nauczaniu języka polskiego studentów byłego Związku Radzieckiego z uwypukleniem pracy ze

studentami filologii słowiańskiej" został wysoko oceniony przez grono profesorskie i przyjęty z dużym zainteresowaniem, o czym świadczyła dyskusja w czasie obrad i rozmowy kulturalne.

W konferencji uczestniczyli również: Ambasador Estonii, Ambasador Białorusi, Konsul ze Lwowa, przedstawiciel Ambasady w Kijowie, reprezentanci MSZ i Urzędu Premiera, wicedyrektor Departamentu Współpracy z Zagranicą MEN, dyrektor i wicedyrektor Biura Kształcenia Zagranicznego MEN, przedstawiciele "Wspólnoty Polskiej" z Warszawy i Krakowa, "Polonii", dyrektorzy placówek PAN, którzy zajmują się kształceniem nauczycieli języka polskiego jako obcego i kierują nauczaniem naszego języka w 90 krajach świata oraz dyrektorzy SJPDc, Instytutu Badań Polonizacyjnych UJ i Centrum Kultury w Lublinie.

Każdego dnia po zakończeniu obrad w/w grono dyskutowało przy "okrągłym stole" o polityce związanej z zachowaniem polskości w Krajach byłego Związku Radzieckiego, o kształceniu inteligencji polskiej w tych krajach, która w przyszłości miałaby wpływ na losy Polaków zamieszkujących te ziemie, o możliwości finansowania studiów Polaków ze Wschodu, o pomocy jakiej można udzielać szkołom polskim (programy nauczania, podręczniki, pomoce dy-

daktyczne, itp.

Rozpatrywano problem, czy młodzież polska powinna studiować w swoich krajach, tzn. w języku kraju, gdzie będzie żyć i pracować, a tylko w Polsce podnosić swoje kwalifikacje, czy powinna studiować w Polsce, na jakich kierunkach i jakie ma później możliwości otrzymania pracy w swoim kraju.

Tomira Woszczak
i Roma Sochacka

P.S. (od współautorki)

Pani Romo, myślę, że dla Pani, podobnie jak dla mnie, powyższa informacja to trochę za mało. Oczywiście wiem, że w ten sposób kwituje się wszystkie odbyte konferencje: czyli miejsce, referaty, kilka wspólnych posiłków, w tym jeden bardziej uroczysty, dyskusje i do zobaczenia na następnej naukowej "zbiórce". A gdzie tutaj jest wahanie poprzedzające moment decyzji - "czy w ogóle piszemy?"; nie ma w tej informacji późniejszych wątpliwości - "czy to naprawdę warto jest ogłaszania?"; nie ma tu nic o tym ostatnim żmudnym wygładzaniu, aby słowa zapisane oddawały rzeczywistość to, co chcieliśmy powiedzieć. I nie ma też tego, że kiedy wszystko zmierzało do szczęśliwego zakończenia, gotowe, omówione, walizy spako-

wane, ja - współautorka, spędzam całą noc przy gorączkującym dziecku, a rano zamiast na miejsce zbiórki zmierzam do lekarza. I właśnie dlatego myślę, że powyższa notatka jest za krótka. Dla mnie, bo tam nie byłam, a dla Pani - dlatego, że Pani tam była. Zapraszam więc Panią na rozmowę o tym

JAK ROSNĄ CZŁOWIEKOWI SKRZYDŁA

- Pogoda tego dnia była bardzo piękna. Miałyśmy jechać samochodem pani dr Tomiry Woszczak - "maluchem", ale zawsze to samochód. I już na samym początku niemiłe zaskoczenie - nieobecność współautorki referatu. Więc na moment mną tąpnęło, nie ukrywam tego. Intensywnie zaczęłam myśleć, co z tym fantem zrobić, jak się zachować w nowej sytuacji, jak pewne rzeczy zmienić, ponieważ plany były takie, że miał być to dwugłos. Trzeba było przejść na "per koleżanka" w tym fragmencie, który był autorstwa pani. Szybko otrzeźwiałam, nie miałam wyboru i tylko z dr T.Woszczak pojechałyśmy w stronę Kazimierza. W samym Kazimierzu zatrzymałyśmy się przy Rynku, zwiedziłyśmy kilka kościołów, posiedziałyśmy przy zabytkowej studni i ruszyłyśmy w kierunku Ośrodka, gdzie miała się odbyć konferencja. Ośrodek ten położony jest na wysokiej skarpcie nad Wisłą, wjeżdża się do niego przez drewnianą bramę, taką jakie były przy starych dworach szlacheckich, a w głębi wspaniały Dom Wczasowy Ministerstwa Sprawiedliwości, zwany Albrechtówką. O godzinie 15 było rozpoczęcie. Obrady rozpoczął prof. W.Miodunka z Uniwersytetu Jagiellońskiego, który w przepiękny sposób, ze swoistą swadą, swobodą i poczuciem humoru mówił o "Koncepcji przygotowania merytorycznego do studiów i sposobu jej realizacji".

Następnie wykład wygłosił prof. J.Mazur z Uniwersytetu im.

Curie-Skłodowskiej, potem prof. Bożena Ostron-Łęska z Uniwersytetu Łódzkiego, potem dr Hanna Krupińska z WSP w Rzeszowie i reprezentantka Wilna.

- Ale na tym dzień się nie skończył ?

Nie, nie skończył się. Gospodarze byli eleganccy, gościnni, i zasobni chyba też, bo podano bardzo uroczystą kolację, a samo wnętrze i zastawy przypominały dobre czasy. A potem do późnych godzin nocnych trwały obrady tzw. "okrągłego stołu", w których uczestniczyli tylko dyrektorzy studiów języka polskiego i profesorowie wyższych uczelni i dlatego ja nic na ten temat nie mogę powiedzieć.

Drugi dzień był dla mnie bardzo nerwowy, szczególnie godziny przedpołudniowe, ponieważ jako trzecia wygłaszałam referat przygotowany wspólnie z panią. Noc poprzedzającą musiałam jeszcze spędzić na poprawianiu pewnych partii tekstu, gdyż po wysłuchaniu wygłoszonych w pierwszym dniu referatów, musiałam dokonać pewnych poprawek tak aby referat korespondował z tym, co było już powiedziane. Ponieważ po raz pierwszy uczestniczyłam w takiej konferencji naukowej, chciałam, żeby moje wystąpienie wypadło poważnie i sensownie. Do godz. 3 nad ranem pracowałam nad poprawkami i uzupełnieniami.

Na samym wstępie referatu zaznaczyłam, że zdawałyśmy sobie sprawę, że poruszony przez nas temat dotyka tylko bokiem tego, o czym mówili moi przedmówcy, ale uważamy, że teoria i praktyka zawsze powinny iść w parze i nie należy tego rozdzielać, a my spróbowałyśmy naukowe teorie przełożyć na język praktyki.

Po przedpołudniowej części obrad była przerwa, a ponieważ pogoda była przepiękna, to wybraliśmy się w dużym gronie na wycieczkę nad Wisłę. Był to również czas ciekawych rozmów. W drugiej części obrad zostały wygłoszone referaty przedstawicieli uniwersytetów: im. A. Mickiewicza w Poznaniu, im. M. Skłodowskiej-Curie w Lublinie i Łódzkiego. Na zakończenie dnia zrobiliśmy spot-

kanie w "naszym domu". Przy zastawionym po "harcersku" stole, kto co miał - było to sympatyczne - były śpiewy, żarty, dowcipy, układanie ballady wileńskiej, która w wersji ostatecznej brzmi tak:

Ballada wileńska

*Śłuchajcie ludzie mej opowieści
Jest to opowieść prawdziwa
Żył sobie facet, facet na Litwie
Co się Mickiewicz nazywał
Był on poetą i pisał wiersze
W wileńsko - kowieńskim stylu
Nie miał pieniędzy, wiadomo - młody
Lecz miał kochankę Marylę
Lecz któż zrozumie kobiety
Gdy ona chciała, chciała melony
On jej zasował sonety
Ona sonety fajt do piecyka
Nie trzeba mi takich darów
I wyszła za mąż za obszarnika
Powyżej trzystu hektarów
Ale fortuna kołem się toczy
I losy się pozmieniali
On na pomnikach zaciera dłonie
A ją rozparcelowali*

Były też nocne Polaków rozmowy, w czasie których lepiej wszyscy się poznaliśmy. Kontrolnym tematem w naszych rozmowach był projekt podręcznika do języka polskiego dla cudzoziemców. A właściwie podręcznika do historii literatury polskiej dla studium jęz. polskiego - na razie jest to dopiero projekt. Z tej propozycji wynikało, że wielkie dzieła literackie jak np. "Lalka" B. Prusa będzie się poznawało we fragmentach, a dopełnieniem wiedzy o utworze ma być film. Takie podejście do literatury wzbudziło moje poważne zastrzeżenie, gdyż to są dwa różne dzieła, dwa różne środki wyrazu artystycznego i nie należy tego łączyć. Wręcz jestem wrogiem poznawania najpierw filmu, a potem czytania książki, albo zakończenia edukacji tylko na filmie.

Sam pomysł pisania takiego podręcznika jest o tyle ciekawy, że nie ma jeszcze takiej pozycji i jest na nią duże zapotrzebowanie, zwłaszcza, że przyszłość wszystkich studiów języka polskie-

c.d. na str. 10

go w Polsce w tej chwili, to kształcenie Polaków ze Wschodu i to w dużej części na kierunkach humanistycznych, a w tym i na polonistyce, czego mamy dowody już w tym roku u nas w Kielcach. Inne Studia Języka Polskiego mają już takich słuchaczy od kilku lat, myśmy do tej pory mieli przede wszystkim z krajów arabskich.

– Ale wróćmy może do momentu, kiedy Pani wygłaszała referat, bo wspomniała Pani o tym tylko w kilku słowach.

– Nie ukrywam, że był to pewien trans, bo na sali znajdowało się kilkadziesiąt osób, a trzeba było wyjść na forum. Na tyle chyba byłam opanowana, że głos mi się nie załamał, czego się bardzo obawiałam, że wygłosiłam go do końca i podobno byłam słyszalna w całej sali. A jak stwierdziła dyrektor Woszczak był to jedyny referat, na którym panowała tak idealna cisza.

Ja myślę, że można to przypisać temu, że w naszym referacie były praktyczne uwagi na temat stosowania naukowych teorii w konkretnej pracy i to generalnie wzbudziło duże zainteresowanie. A po wyjściu z sali zostałam "oblężona". Konsul z Estonii i pani z Ukrainy, i panie, które uczą i panowie. Przede wszystkim to było podziękowanie, że na to czekali, że to było to, co chcieli usłyszeć. Miłym dla polonistki było usłyszeć, że mówiłam - jak to było powiedziane "pięknym językiem". Myślę, że wypowiedź jeszcze dlatego mogła wzbudzić zainteresowanie, że było pokazane jak my to robiłyśmy w dwóch konkretnych grupach, w różnych latach przez dwie różne osoby.

W referacie był podany program autorski zarówno dla jednej, jak i dla drugiej grupy, bo my właściwie pracowałyśmy na własnych programach i nie można się było na niczym wzorować, gdyż każdy rocznik jest inny, i ludzie, którzy przyjeżdżają oraz kierunki dalszych studiów są różne.

– No może jeszcze dwa zdania na temat samego referatu ?

Panie, które zajmują się dydaktyką bardzo dziękowały za

nasz referat, za takie ujęcie tematu i za to, że wreszcie ktoś powiedział, jak to się "je", jak praca nauczyciela w Studium Języka Polskiego naprawdę wygląda. Bo się tak pięknie podaje liczby, statystyki. Liczymy ile razy użyto takich wyrazów, a ile takich, ale nikt nie powiedział jak to zrobić konkretnie w praktyce i rzeczywiście, za takie ujęcie tematu mi dziękowano.

– Muszę Pani powiedzieć, że życie dopisało dalszy ciąg do naszego referatu, bo zgłosili się do mnie ci właśnie studenci sprzed trzech lat, o których pisałam, z propozycją spotkania się całej grupy zanim nie rozjadą się po świecie. Może rzeczywiście coś zostało tu zasiane.

– Kontynuując tę pani wypowiedź - 2 tygodnie temu nocowałam u siebie dwie moje polonistki, które studiują w Krakowie na UJ, przyjechały i chciały się po prostu ze mną spotkać, a przede wszystkim pogadać, nawet nie chciały iść spać. Były to rozmowy dojrzałe i sympatyczne. Widocznie coś jest w tym słowie polskim, które im niesiemy i coś im zaszczepiłyśmy, i to jest najważniejsze.

W Kazimierzu był jeszcze 3 dzień również dla Kielc bardzo ważny, bo Kielce też tam zaistniały. Mianowicie był to dzień, w którym zostały wygłoszone referaty z biologii, matematyki, chemii i biochemii, i tutaj do prowadzenia obrad poproszono panią dr Tomirę Woszczak, co było wyróżnieniem (pierwsze 2 dni były prowadzone przez grono profesorskie).

Zapomniałam jeszcze coś dodać, ponieważ w swym wystąpieniu wspomniałam, że nasi słuchacze uczą się ze skryptu, którego jestem współautorką, dlatego takie "oblężenie", gdyż między innymi pytano o ten skrypt.

– A teraz Pani Romo, proszę się przyznać jak ten udział w konferencji wpłynął na Pani dobre samopoczucie ?

– Nie ukrywam, że przed wyjazdem bałam się. Miałam tremę, bo po pierwsze - jestem nauczycielem z pewnym stażem pracy i zdawałam sobie sprawę, że moje

wystąpienie powinno być dojrzałe pod względem merytorycznym i językowym, a po drugie nieczęsto ma się okazję uczestniczyć w takich gremiach.

A skoro zdecydowałam się, to musiałam "iść vabank", do końca. Myślę, że byłam w doskonałej kondycji, to był moment, kiedy spięłam się wewnętrznie i wiedziałam, że już nie mogę przegrać, a wszystko mogę wygrać dla Studium i dla siebie. To był dla mnie dobry dzień.

– Ale ja widzę, że po powrocie z Kazimierza dalej są dobre dni.

– Pewnie dlatego, że to do wartościowuje człowieka. My w Studium w działalności dydaktycznej Politechniki Świętokrzyskiej jesteśmy tak na uboczu. I skoro zobaczyłam, że to co robimy i jak robimy, nie jest zaściankiem, ale jesteśmy w czołówce i dorównujemy kroku - to, to jest to, co dodaje człowiekowi skrzydeł. Poza tym te rozmowy pozwoliły mi inaczej spojrzeć na moją pracę. To dało mi szersze spojrzenie, że można jeszcze inaczej, że można co innego.

Najbardziej jestem zadowolona z tego, że mogłam usłyszeć co robią inni, jak pracują w innych Studiach Języka Polskiego i te innowacje wprowadzam teraz na własnym podwórku.

Wcześniej miałam niewielkie możliwości uczestniczenia w takich spotkaniach i w związku z tym, to była dla mnie wielka szansa i rzeczywiście mam kilka nowych pomysłów, tym bardziej, że grupa, którą uczę jest to młodzież z Kazachstanu, w przyszłości studenci kierunków humanistycznych i dlatego w II semestrze powstaje nowy problem - opracowanie programu.

Teraz już wiem, co mam robić, ale gdybym nie była na tej konferencji, byłoby mi trudniej skonstruować program nauczania dla tej grupy i dla słuchaczy z grupy polonistycznej, w której prowadzę zajęcia z literatury staropolskiej i gramatyki opisowej.

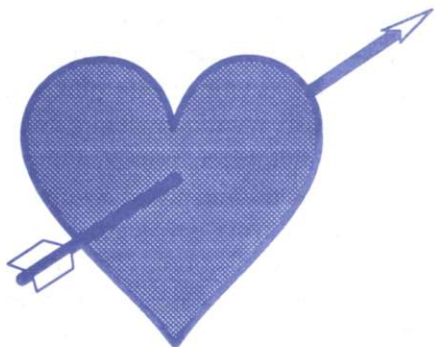
Rozmawiała Olga Uberman

"Andrzeju, Andrzeju, panien dobrodzieju..."

... dobre serce okaż, najmilszego pokaż. Kiedyś dziewczyny odnosiły się z powagą do tych słów, teraz jest to po prostu żartobliwe zawołanie, a i same "Andrzejki" straciły dawny magiczny charakter, stając się formą rozrywki i zabawy.

Pierwotne wróżenie w wieczór andrzejkowy wiązało się z wiarą w powrót w tym dniu na ziemię dusz zmarłych. Stawało się to okazją do wyzyskania potęgi zmarłych dla poznania tajemnic przyszłości.

Zresztą nie tylko dusze wracały wówczas na ziemię. Była to także pora zabawy i psot istot nieczystych. Z przekonaniem tym łączyło się szereg praktykowanych przez różne narody zwyczajów. W Niemczech wierzono, że kto o północy uda się na rozstaje, ten zobaczy duchy, a nawet diabła, od którego może dostać złoto lub kwiat paproci. Rumunii obawiali się upiórów i wiedźm odbierających krowom mleko, dlatego zabezpieczali się przed nimi kreśląc w andrzejki czosnkiem na drzwiach znaki krzyża. Huculi w obawie przed czarami palili z palm wielkanocnych "ogień św. Andrzeja".



Powszechnie wigilia św. Andrzeja uważana była za porę wróżb wyłącznie małżeńskich i to tylko dla dziewcząt. Powstały one prawdopodobnie w środowisku greckim. Samo imię Andrzej kojarzy się z greckim aner, andros oznaczającym męża lub mężczyznę. Przez podobieństwo tych wyrazów upatrywano w św. Andrzeju rozdawcę mężów. Przed przystąpieniem do wróżb dziewczęta starały się pozyskać jego pomoc i opiekę po-

przez modlitwy i zachowanie postu.

Wszystkie wróżby odbywały się w ten jeden dzień po zapadnięciu zmroku. Do wyjątków należy jedna, polegająca na tym, że przez dziewięć wieczorów poprzedzających dzień św. Andrzeja dziewczęta liczyły po 9 gwiazd. Jeżeli któregoś wieczora nie udało się policzyć wszystkich 9, gdy niebo było zachmurzone lub dziewczyna pomyliła się w liczeniu, oznaczało to, że w ciągu najbliższych 9 lat nie wyjdzie za mąż.

Kolberg pisał "W św. Andrzeja trzeba koły liczyć, aby narzeczonego zwabić". Liczyły więc dziewczyny na różne sposoby. Od jednego końca płotu do drugiego (choćby ich było 100) - "to kawaler, to wdowiec" i tak na przemian, aż do końca, albo "tak, nie", gdzie "tak" oznaczało zamążpójście w ciągu najbliższego roku, zaś "nie" - jeszcze pozostanie panną. Albo też liczono wieczorem tylko 9, a 10 obwiązywano czerwoną włóczką, rano zaś patrzono jaki też ten najmilszy będzie. Jeśli kołek był goły, mąż będzie ubogi, jeżeli z niezdartą korą - bogaty, poza tym czy prosty, krzywy, chudy, gruby.

Podobnie jak kołki w płocie dziewczyny liczyły przyniesione przez siebie do izby naręcza drewno lub źdźbła słomy wyciągnięte ze strzechy.

Matka lub bliska krewna wybierała 3 nowe garnki kolejno wkładając pod każdy czepiec (oznaczający zamążpójście), wianek (pozostanie panną do przyszłych andrzejek) i paciorki (staropanieństwo). Zamkniętą wcześniej w komorze dziewczynę wyprowadzano z zawiązanymi oczami, uważając, który z trzech garnków dotknie, a tym samym los sobie przepowie.

Była też wróżba, w której brały udział zwierzęta. Wcześniej dziewczęta musiały upiec pieróg. Do jego ciasta przynosiły w ustach wodę ze studni. Chłopcy wiedzieli, w którym domu odbywają się wróżby i za płotem czekali na ten moment, rozśmieszając biegnące od studni panny i przeszkadzając w ten sposób. Wieczorem, kiedy każda z dziewcząt przygotowała po jednym pierogu, układały je na

ławie, a następnie wypuszczaly głodzonego od dłuższego czasu w komorze kota lub psa. Której pieróg pierwszy porwał, ta miała się w najbliższym czasie wydać za mąż.

Inną wróżbą było gotowanie dwóch pierogów. Jednego pustego, drugiego z kartką z imieniem wymarzonego. Jeśli pierwszy wypłynął pieróg z kartką, uczucie miało być odwzajemnione, jeśli puści - oznaczało to, że chłopak nie był dla dziewczyny przeznaczony.

Znane są wróżby z butami. Dziewczyny stając tyłem do drzwi rzucały buta za siebie. Jeśli upadł czubkiem do drzwi - zamążpójście w ciągu roku murowane, podobnie było jeśli padł blisko progu, jeśli zaś daleko za próg - trzeba było jeszcze poczekać.

Na Śląsku rzucano też za siebie ostrużyny z jabłek, z ich zakrętów próbowano zgadnąć literę początkową nazwiska przyszłego męża.

"Lalki z kłaków i szmatek zapalają i z popiołu wróżą o małżeństwie". Dwie lalki z przedziwa lub lnu stawiały dziewczyny pod ścianą i zapalały. Gdy płonąc na siebie upadły, dobry to był znak, jeśli w przeciwne strony - zły dla dziewczyny. Powszechnie znana jest wróżba z woskiem lanym przez ucho klucza lub przez miotłę, podobnie czyniono z zapalonym papierem - też patrzono na jego cień.

Tego wieczora dziewczyna zrywała gałąź czereśni lub wiśni i wstawiała do wody, jeśli zakwitła na Boże Narodzenie, dobry to był znak.

Wróżby andrzejkowe dziewczyny powtarzały jeszcze dwukrotnie w Wigilię oraz w wieczór sylwestrowy.

Zwyczaj wróżenia przez chłopców w przeddzień św. Katarzyny jest dużo młodszy od andrzejek. Powstał zresztą na ich wzór.

Na koniec tej wyliczanki przypomniat mi się stary przepis na zamążpójście: "Jeżeli [panna] swe włosy i paznokcie obetnie, spali na proszek, wymiesza z pokarmem lub napojem [i da chłopakowi - ten] musi się ożenić".

Olga Uberman

CYRULIK JESIENNY

Tristis est anima mea
usque, jak mówią, ad mortem...
Oto się jesień zaczęła
i nie ma komu dać w mordę;

i nic, już nic nie zachwyca,
i nic, już nic nie wystarcza,
idzie przez łan osmętница,
tęsknota gospodarza.

Sam na pomoście tramwaju
uczuję taką tęsknotę...
O, jak te liście spadają.
O, jak spadają złote...

Lecz boleściwe westchnienia
wicher rozprasza wraz z liśćmi,
fantom własnego marzenia -
kędy, ach! kędy iść mi?

O drogo, drogo ty moja
na Widok czy Mazowiecką!
o ja, idący jak Boya
"we mgłę pijane dziecko"!

Bowiem, jak mówi Wolica
cierpię na "gorzkie torsje",
tkliwy kochanek księżycy
i pies, i pies na forszę.

Dziwią się nawet Żydowie,
że niby ta senna jesień,
a mnie nie nęci manowiec
słowiańskich, chmurnych uniesień;

na honor, na Zuli ciało!
nie wiercie w takie potwarze:
bywam w południe w PKO,
lecz wieczorami marzę

o sobie i o sanacji,
Daszyńskim, innych co kocham...
mam nawet kącik w redakcji,
w którym cichutko szlocham.

Gdy wspomnę (ach jakże miękne!)
świetlaną zjawę dzieciństwa...
Ha, życie może jest piękne,
ale za dużo świństwa.

Eeech! to się jesień zaczęła
i nie ma komu dać w mordę...
Tristis est anima mea
usque, jak mówią, ad mortem.

Konstanty Ildefons Głeczyński

STARY CZŁOWIEK
I DZIEWCZYNA

Jechałem autobusem powszednim, autobusem który swoich pasażerów miał, prędkość ogromną miał, autobusowy świat miał i cel swój miał. Jechałem hipnotyzowany drzewami gubionymi, życiem pozostawianym, autobusu kołysaniem i pasażerów rozgadaniem.

A było w autobusie szeptanie dziwne, spoglądanie tajemne. Co tego było przyczyną? Co powodem było skupienia spojrzeń podróżników, które zawsze rozlatane, rozbiegane, błędzące były?

Czym była ta siła tajemna moc mająca grawitacji ogromnej, by móc promienie poznania wszelkiego zakrzywić do jednego tylko miejsca autobusu powszedniego? I odkryłem, poddając się bezwolnie zakrzywieniu temu, i ujrzałem JĄ.



Była Piękna. Niedoścignionym Dziełem Twórcy Swojego była, Uśmiechem i Rozkoszą była i była też myśleniem zawitym patrzących. I byłbym tak chłonał piękno Pięknej i byłbym tak czynił chwilę pięknem Pięknej wypełniając i byłbym zniewalał się powoli wyobrażeniem swoim gdyby nie ON. Stary człowiek. Wsiadł do autobusu powszedniego. Zgarbiony doświadczeniem swoim, zmęczony meandrami życia swojego. Uśmiech miał i godność miał, i mądrość miał życia swojego.

Wszedł w świat autobusu powszedniego i siadł obok Tej, która ten świat tak skutecznie zakrzywiała. I zdziwienie się stało i zabrzmiał dysonans. Dziewczyna, Piękna zewnętrżnością swoją, Piękna darowaniem Stwórcy Swojego, dziwnie parskać zaczęła, puszyć się dziwnie zaczęła i ogłosiła autobusowemu światu bunt swój, niezadowolenie swoje z bliskości Człowieka Starego i rozpacz swoją, i żal swój, i nieszczęście swoje ogłosiła. I wtedy olśniony Grę zobaczyłem. Grę, w której grającym też byłym. Miejsce to, w rewir wzięte wędkowaniem Pięknej było, polowaniem było, pułapką dla oślepionego pięknem Pięknej było, i rozpaczą też było.

I wstał Stary Człowiek, uśmiechnął się i usłyszałem i słyszę do teraz:

"... bo ja proszę Pani nigdy w życiu nie obraziłem Kobiety". I stał Stary Wielki Człowiek uśmiechając się do Pięknej, która osłupieniem

się stała, która bólem swoim się stała. Prosty w swym Życiu i Wielki w swej Mocy. Gdy Żyje nie Gra, gdy Żyje Tworzy, Tworzy Siebie i Życie Swoje Tworzy. Nie bierze na narzędzia zadufania wielkiego, nie bierze żalu ogromnego i żądania wszelkiego. Siebie bierze, i jest Malarzem. Zamknąłem oczy. I widziałem Starego Wielkiego Człowieka w Pracowni Swojej. Malował szacunkiem Drugiego, malował rozumieniem Innego, i Godnością Siebie też Malował. Żył poznając, a nie poznawał by żyć. I Powiedział mi: nie jest Pięknem Piękno, które Wie, że nim jest, tak jak nie jest dziełem obraz artysty, który maluje to co Wie.

I powiedział mi:

Jest Piękno Trwania i Jest Piękno Jego Niezapisania,
 Jest Piękno Przypominania i Jest Piękno Zapominania,
 Jest Piękno Nieobecności i Jest Piękno Siebie Posiadania,
 Jest Piękno Nadziei Budowania i Jest Piękno Radosnego Jej Spełniania.
 Jest Piękno Rośnięcia i Jest Piękno Dojrzewania
 Jest Piękno Uśmiechu Brania i Jest Piękno Uśmiechu Dawania,
 Jest Piękno Liter Składania i Jest Piękno Wierszy Pisania
 Jest Piękno Klęczenia i Jest Piękno Ze Snu Wstawania
 Jest Piękno Pożegnania i Jest Piękno Powitania
 Jest Piękno Pielęgnowania i Jest Piękno Owoców Oglądania,
 Jest Piękno Bliźniego Kochania i Jest Piękno Siebie Kochania,
 Jest Piękno Syna Zbuntowania i Jest Piękno Ojca Na Syna Czekania,
 Jest Piękno Siebie Dawania i jest Piękno Nieoczekiwania,
 Jest Piękno O Łzy Pytania i Jest Piękno Łez Ocierania,
 Jest Piękno Przegrywania i Jest Piękno Do Walki Stawiania,
 Jest Piękno Na List Czekania i Jest Piękno Niezapominania,
 Jest Piękno Umierania i Jest Piękno Z Martwych Wstania,
 Jest Piękno Odchodzenia i Jest Piękno Powracania,
 Jest Piękno Modlitwy i Jest Piękno Śpiewania,
 Jest Piękno Liścia Spadania i Jest Zapominania,
 Jest Piękno Odnajdywania i Jest Piękno Przyjaciela Posiadania,
 Jest Piękno Spojrzenia i Jest Piękno Spojrzeń Przyjmowania,
 Jest Piękno Samotności i Jest Piękno Uctowania,
 Jest Piękno Błądzenia i Jest Piękno Drogi Odnajdywania,
 Jest Piękno Upadania i Jest Piękno Powstawania,
 Jest Piękno Radości i Jest Piękno Radowania,
 Jest Piękno Życia Wszelkiego i Jest Piękno Jego Wypełniania.

I wróciłem do świata autobusu powszedniego, i dziewczyny już nie było. Może złudzeniem moim była, może w domu swoim była, lekcję pokory rozpamiętując w autobusie powszednim wziętą, a może w innym już autobusie powszednim była.

Stary Wielki Człowiek spoglądał przez okno, autobus powszedni podążał do celu swojego, pasażerowie rozgrzebywali potknięcia życiowe wczorajsze, rany jeszcze wczorajsze nie zagojone, i było w autobusie Piękno Inne, Piękno Życia Powszedniego Tych Podróżników Wiecznych.

I była jeszcze myśl moja ostatnia. Porównaniami zajęci wszelkimi, zaślepieni, przerażeni wynikami zapominamy o Mocy Swojego Wypełnienia, o Mocy Swojego Tworzenia, drugim oddając Dar Ten Największy, z lęku, z rozpacz, z lenistwa i niewiary, Dar Świata Tworzenia Swojego. Czy Malujesz Życie Swoje, czy tylko Płótnem Jesteś dla innych malowania. Czy Malarzem jesteś?

Lubię podróżować autobusem powszednim, który cel swój ma.

(zrl)

MĄDROŚĆ WSCHODU

Prezentujemy przysłowia i sentencje chińskie zaczerpnięte z książki Waldemara Księzopolskiego pt. "Mądrość Wschodu", która została wydana w tym roku przez Oficynę Wydawniczą KOD z Soportu.

"Od cudzych przeżyć lepsze jest własne doświadczenie"
 (Człowiek i działanie)

Zdobywanie wiedzy

1. Prawdy, których nie mamy ochoty poznać, poznać powinniśmy przede wszystkim.
2. Chronić stare ale poznawaj nowe.
3. Złap dobrze jedno a złapiesz wszystko.
4. Nie można otworzyć książki i nie nauczyć się czegoś.
5. Uczyć się to jak wiosłować pod prąd rzeki, gdy tylko przestaniesz, zaraz unosi cię z powrotem.
6. Wiedza, z której nie czerpie się każdego dnia, wysycha.

Wartość wiedzy

1. Nauka poprawia znajomość rzeczy, jeżeli nie osłabia chęci dyskusji.
2. Wiedza to skarb, który zawsze podąża za właścicielem.
3. Umysł wykształcony jest dla siebie rajem, umysł nieuka jest dla siebie piekłem.
4. Nie jesz - będziesz głodny, nie czytasz - będziesz głupi.
5. Lepiej zostawić synowi jedną książkę niż garnek złota.

Uczeni

1. Uczony jest skarbem swojego narodu.
2. W nauce nie liczy się wiek, liczą się zdolności.
3. Tysiąc studentów - tysiąc szlachetnych, tysiąc hazardzistów - tysiąc nędzarzy.
4. Za każdym zdolnym stoi inny zdolny.
5. Bieda to zwykły los nauczyciela.

GDZIE SPRAWNOŚĆ - TAM ZDROWIE

Rozwój cywilizacji i postępy medycyny przyczyniają się do przedłużenia życia współczesnego człowieka. O tym jednak, czy będzie to "dodawanie lat do życia", czy "dodawanie życia do lat" decydujemy w głównej mierze my sami.



Obojętny stosunek do własnego ciała i bierne uleganie ułatwieniom, które niesie cywilizacja oznacza milczącą zgodę na funkcjonowanie na poziomie minimum wysiłku fizycznego. Toteż nasza świadomość nie rejestruje stopniowych zmian jakie w nas zachodzą dopóki nie przekroczą progu jakościowego: od zdrowia - do choroby, od sprawności - do niedołęstwa.

Czynna postawa wobec własnego losu wymaga świadomości i samodyscypliny, które przejawiają się w przestrzeganiu zasad higieny fizycznej i psychicznej, w hartowaniu i ćwiczeniu ciała.

Taką świadomość wykazali w b.r. akademickim studenci I roku studiów, mając do wyboru udział w szeroko pojętej kulturze fizycznej lub nie. Większość z nich, bo około 90%, powiedziała tak, deklarując swój udział w jednej z 10 dyscyplin sportowych takich jak: piłka koszykowa, piłka siatkowa, piłka nożna, tenis ziemny, tenis stołowy, strzelectwo, badminton, zajęcia kulturowe na siłowni, aerobik oraz rehabilitacja. Najwię-

kszą popularnością wśród kobiet cieszą się zajęcia aerobiku, piłki siatkowej i tenisa ziemnego, a wśród mężczyzn kulturystyka, piłka koszykowa, nożna i strzelectwo.

Studenci, którzy uczestniczą systematycznie w zajęciach wychowania fizycznego mają świadomość, że ćwiczą dla siebie, dla własnego ciała, zdrowia, dla utrzymania pięknej, prostej postawy.

Jak zachować młodość, sprawność, kondycję fizyczną ?

To pytanie dręczy przede wszystkim kobiety, które przewrażliwione są nadmierną wagą (zbyt często) oraz zmniejszoną aktywnością ruchową.

Co tu zresztą kryć - kobiety nie wierzą za bardzo w efekty uprawiania gimnastyki. I nic dziwnego. Stosowana metoda "kiedy mi się zechce", "od przypadku do przypadku", wtedy gdy przypominamy sobie, że jednak należy coś dla urody i wyglądu zrobić, daje bardzo słabe wyniki. Nie zrzucimy w ten sposób nadmiaru kilogramów, nie rozruszamy stawów, ani nie doprowadzimy do lepszego ukrwienia, a tym samym - zregenerowania mięśni, nie mówiąc o tym, że nie nabędziemy tego, co się kiedyś nazywało gracją ruchów.

Ponadto 450 dziewcząt - studentek I roku rzuciło hasło "nie rdzewiejemy" - ćwiczymy, utrzymujemy szczupłą, wysportowaną sylwetkę - robią to na zajęciach aerobiku. Wierzą, że ruch, sport pomaga zwalczać stesy, których przecież nie brakuje w życiu codziennym. Po intensywnym ruchu organizm przestawia się na wypoczynek, mają wrażenie "luzu", a także dochodzi istotny czynnik: poczucie satysfakcji, jaką daje przezwyciężenie wygodnictwa.

Jakie są konkretne dowody dodatniego wpływu ruchu na ogólny stan zdrowia, samopoczucia?

Posłuchajmy wypowiedzi studentek I roku:

Joanna i Iwona z grupy 122: - Zajęcia aerobiku są świetne, czujemy się w pełni zrelaksowane. Naszym zdaniem każdy powinien znaleźć dla siebie taki sport (tak jak my aerobik), aby połączyć przyjemne z pożytecznym.

Magda i Kaśka z grupy 183:

- Zajęcia aerobiku są wspaniałą formą ruchu, wyrabiają nie tylko prostą sylwetkę, ale także poczucie rytmu. Czujemy się zmęczone, ale zrelaksowane.



Edyta i Jolanta z grupy 114:

- Ta forma zajęć, czyli aerobik, bardzo nam odpowiada, ponieważ wspaniale się bawimy. Wysiłek dobrze nam robi, jesteśmy wyczerpane, ale przecież o to chodzi.

Aneta i Renata z grupy 163:

- Zajęcia aerobiku bardzo nam się podobają, uważamy że można świetnie się bawić i wypoczywać. Atmosfera na zajęciach jest niepowtarzalna i niesamowita. Oceniając te zajęcia należy postawić najwyższą ocenę, gdyż w aerobiku łączy się przyjemność z pożytecznym.

Edyta i Beata z grupy 174:

- Bardzo nam odpowiada ta forma zajęć z kultury fizycznej (aerobiku). Mamy nadzieję, że jej efekty będziemy zauważać już wkrótce w naszym wyglądzie zewnętrznym. Poprawa samopoczucia jest już widoczna, dzięki miłej i sympatycznej atmosferze panującej na zajęciach"

Kaśka i Małgośka z grupy

174: - Jest to dla nas sport i rozrywka, nie jest to z pewnością obowiązek a wielka przyjemność.

Z wypowiedzi studentek a także oceny prowadzących wynika, że zajęcia z aerobiku są trafnie dobraną formą zajęć z wychowania fizycznego dla większości kobiet na Uczelni.

O ciekawej, atrakcyjnej dla kobiet formie zajęć informuje

Maria Koziol

KRÓTKO

● Wykładem **prof. dr. hab. Stanisława Wiącka** na temat **"Polityki ekologicznej państwa"** 26 października w budynku D Politechniki Świętokrzyskiej zainaugurowała swoją działalność Wszechnica Ekologiczna.

● 27.10. - odbyło się seminarium: System SAS w badaniach naukowych, dydaktyce i zarządzaniu - *Prezentacja wersji dla Windows z wykorzystaniem projektora.*

● W dniach 17-19 listopada odbyło się w Kielcach I Ogólnopolskie Seminarium Kształcenia Ustawicznego, którego współorganizatorem była Politechnika Świętokrzyska. W seminarium wzięli udział pełnomocnicy uczelni technicznych ds. kształcenia ustawicznego oraz osoby z zagranicy, reprezentujące europejskie stowarzyszenia kształcenia ustawicznego.

● Kieleckie Towarzystwo Naukowe wydało dziewiętnasty już Rocznik Świętokrzyski z podtytułem "Sozologia i geografia fizyczna".

Rocznik zawiera artykuły geografów, sozologów, inżynierów - pracowników naukowo - dydaktycznych kieleckiej WSP i Politechniki Świętokrzyskiej. O cementowniach w Nowinach piszą **Kazimierz Gołaszewski** i **Mieczysław Poniewski**. Według ich propozycji Cementownia "Nowiny I" powinna być przekształcona w zakład utylizacyjny. Cementownia pod względem technologicznym jest przestarzała i mało efektywna ekonomicznie. Pracujące w świecie cementownie utylizują odpady komunalne i przemysłowe niebezpieczne ekologicznie w sposób spełniający wymogi środowiska - propozycje pracowników PŚK oparte są na badaniach jakie prowadzi Samodzielny Zakład Termodynamiki pod kierownictwem **prof. dr. hab. inż. M. Poniewskiego**.

PISMA, PISEMKA, GAZETY, GAZETKI

We wrześniu, jeszcze przed rozpoczęciem roku akademickiego, spotkali się w Gdańsku przedstawiciele redakcji gazet akademickich. Organizatorem spotkania był **Ośrodek Informacji i Promocji Uniwersytetu Gdańskiego**, a gospodarzem **Gazeta Uniwersytecka**.

Na spotkanie przyjechali przedstawiciele prasy akademickiej z całej Polski. Następne spotkanie za rok tym razem chyba w Toruniu. (s)

DOS DLA OPORNYCH

Komputery to nie jest prosta sprawa. Studenci pierwszego roku, zwłaszcza ci, którzy zasiadają przed komputerem po raz pierwszy mogą mieć trudności z przyswojeniem sobie mnóstwa technicznych szczegółów. Wystarczy przeczytać "DOS dla opornych", żeby komputer słuchał swojego właściciela i jednocześnie w bezbolesny sposób pozwolił przejść do tzw. "wyższego wtajemniczenia". W książce Dana Gookina znajdziecie "zestaw pierwszej pomocy" do obsługi komputera PC. Znajdują się w niej również odpowiedzi na pytania:

- * Jak odnaleźć zagubiony plik?
- * Jak wyciągnąć z kłopotów drukarkę?
- * Jak ponownie uruchomić program, który się zatnie?
- * Jak nie narobić błędów w WordPerfekcie, Lotusie 1-2-3, dBase, Paradoxie i innych programach.

Ponadto książka, która jest poradnikiem przekona cię, że nie musisz być geniuszem, żeby sobie świetnie radzić z komputerem. Poza tym mnóstwo informacji i humoru. Podręcznik można kupić w kiosku w pawilonie C Politechniki

Świętokrzyskiej, gdzie znajduje się duży wybór książek do zgłębiania tematyki komputerowej. (s)

GAZETA PRYWATNA

14 października ukazał się kolejny numer(4) "Gazety Prywatnej", autorzy pisma Leonard Owczarek i Stanisław Styrz, mają nadzieję, że gazeta stanie się uczelnianym forum wymiany myśli, miejscem dyskusji o najważniejszych dla WSP sprawach.

Oto jedna z informacji, a która może zainteresować również naszych czytelników: *"Na ostatnim posiedzeniu Senatu Jego Magnificencja po raz pierwszy odstąpił szczegóły swojej koncepcji Uniwersytetu Świętokrzyskiego. Stawiać będzie na komercyjne studia wieczorowe, ograniczając zupełnie nieopłacalne studia dzienne. Nauka filozofii obejmie okres od późnego Marksa - starożytni Grecy nie pasują do rozwijającego się kapitalizmu."* (s)

IKAR

Od września br. w Kielcach ukazuje się Informator Kulturalno-Artystyczny IKAR. Jest on adresowany przede wszystkim do ludzi nauki i kultury. Jego szata graficzna, jak też zawarte w nim treści pełne Kielecjanów czynią go pisemem wielce atrakcyjnym. Publikują w nim swe artykuły kieleccy pisarze i dziennikarze, profesorowie uczelni i miłośnicy przeszłości Kielc.

Listopadowy numer jest pełny treści związanych z 75-leciem odzyskania niepodległości.

Szefem IKARA jest redaktor Longin Kaczanowski, autor wielu książek i artykułów z okresu II wojny światowej. Pismo czeka na Ciebie w wielu kieleckich księgarniach i "Kuźni u Januarego".

(ek)

Samodzielna Sekcja Poligrafii Politechniki Świętokrzyskiej w Kielcach

Kielce, ul. Studencka, tel.24-670

**Oferuje kompleksowe
usługi w zakresie:**

wykonywanie odbitek
kserograficznych w różnych
kolorach na papierze formatu
A4, A3, zmniejszenia, powiększenia

prac inżynierskich:
oprawy prac dyplomowych
renowacje książek, itp.

druk książek, akcydensów, itp.

Gwarantujemy szybką i fachową obsługę

Redaguje zespół: Krzysztof Grysa, Olga Darewicz-Uberman, Krystyna Solakiewicz, Studenci PŚk.
Skład komputerowy: Wojciech Kazimierzak. Adres redakcji: Kielce, Al. 1000-lecia PP 7, PŚk,
bud. A, p.10, tel. 24-549. Druk: Samodzielna Sekcja Poligrafii PŚk, Kielce, ul. Studencka, tel. 24-670